

GONIEC KRAKOWSKI

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 milimetr w 2 szpaltach, (szerokość szpalty 45 milimetrów), po 72 grosze. Dla poszukujących pracy po 20 groszy. „Marginesowe” po złotych 3.— za 1 milimetr w jednej szpalcie. (szerokość szpalty 45 milimetrów).

Rok VI.

Nr. 106.

Kraków, niedziela 7/poniedziałek 8 maja 1944

Nie zamówione przez Redakcję rekopisy będą zwracane autorom jedynie przy dołączeniu portu zwrotnego. Prenumerata miesięczna 6.— zł., z odnośnikiem do domu 6.50 zł. W Rzeszy z dopłatą portu 7.50 zł. W Gen. Gub. tylko prenumera ta przez urzędy pocztowe. Konto czekowe: Warszawa 658.

Sprawa polska w kalejdoskopie amerykańskim.

Nowe machinacje Moskwy i Waszyngtonu.

Stalin puszcza „konie trojańskie”. - Dwuznaczna rola prof. Lange'go i ks. Orlemańskiego. Matuszewski nadal ostrzega przed Kremlem. - Biały Dom w kłopotach.

(tp) Sztokholm, 6 maja. Propaganda moskiewska od pewnego czasu zajmuje się znowu bardzo intensywnie problemem emigracji polskiej. Ostrze swej aktywności Kreml kieruje przede wszystkim tak, aby ostatecznie podważyć stanowisko polskiego rządu emigracyjnego w Londynie.

W obecnych wysiłkach propagandy sowieckiej główny moment odgrywa Polonia amerykańska, którą Moskwa pragnie pozyskać dla celów komunizmu. Rząd USA nie przeciwstawia się tej akcji, a nawet popiera ją, tak jak i wszystkie dotychczasowe pociągnięcia Moskwy, gdyż przez to pragnie uzyskać poparcie dla kandydatury Roosevelta w związku z nadchodzącymi wyborami w USA.

Agitacja bolszewicka, wybierając środki do akcji na terenie amerykańskim, postąpiła, trzeba przyznać, bardzo zręcznie.

Agenci moskiewscy już od dłuższego czasu nawiązali bliskie stosunki z profesorem uniwersytetu w Chicago, Lange. Wiadomo o nim tylko tyle, że z pochodzenia jest Polakiem i należy do radykalnych elementów lewicowych. Lange został zaproszony przez Stalina, aby przybył do Moskwy i tam na miejscu zebrał „bezpośrednie wrażenia” o działalności kół polskich w Moskwie, rekrutujących się z pośród komunistów polskiego pochodzenia i z pośród żydów. Jak wiadomo, kół te skupione w ramach „Związku patriotów polskich” pod przewodnictwem osławionej komunistki Wandy Wasilewskiej, są narzędziem Stalina w celu zbolszewizowania szerokiego mas narodu polskiego. Zamierzona podróż Langego wywołała jednak wśród Polonii amerykańskiej szereg trudności psychologicznych, wskutek czego kilkakrotnie została odraczana.

Lange dlatego też dopiero teraz przybył do Moskwy.

Trzeba zaznaczyć, że nastąpiło to dopiero w tym momencie, kiedy komunistycznym agentom udało się pozyskać dla swych celów żyjącego w USA księdza Orlemańskiego, również polskiego pochodzenia.

Ks. Orlemański zgodził się również udać do Moskwy, aby tam „na miejscu zebrał informacje o życiu Polaków na terenie Unji Sowieckiej”.

Obydwaj goście rządu sowieckiego przybyli niedawno do Moskwy. Fakt ten w kołach katolickich na terenie Ameryki Północnej wywołał nieoczekiwane oburzenie, a w polemice, która wokół niego wywiązała się, nie szczędzi się zarzutów, szczególnie pod adresem ks. Orlemańskiego. Ostra krytyka, wypowiedziana przez czołowych przedstawicieli świata katolickiego w USA wobec postępowania ks. Orlemańskiego wywołała tak poważne echo, że nawet rzecznik departamentu stanu w Waszyngtonie uważał za stosowne wydać oświadczenie, w którym podkreślono, że Biały Dom oficjalnie niema nic wspólnego z podróżą ks. Orlemańskiego. Dementi to, wydane bez wątpienia z inicjatywy Roosevelta, o tyle jest szczególnie interesujące, bowiem w Stanach Zjednoczonych ogólnie wiadomo, że 1) otczenie prezydenta Stanów Zjednoczonych w pewnym stopniu ułatwiło ks. Orlemańskiemu uzyskanie paszportu, oraz, że 2) w Białym Domu istnieje zamiar wyzyskania w zrzecznym sposób zarówno Langego, jak i ks. Orlemańskiego po ich powrocie z Moskwy, aby wśród Polaków żyjących w Ameryce znaleźć poparcie dla prosowieckiej polityki Roosevelta.

Podczas pobytu w Moskwie

Lange i ks. Orlemański zostali przyjęci przez Stalina.

Informacje prasowe nadchodzące z Moskwy stwierdzają, że rozmowy miały przebieg „pozytywny”. Opierając się jedynie na tem stwierdzeniu, pochodzącym z oficjalnego źródła moskiewskiego, nie trudno dopatrzeć się, że zarówno Moskwa jak i Waszyngton były i są zainteresowane w podróży Langego i ks. Orlemańskiego. Wiadomo wszystkim, że

na terenie USA żyje obecnie około 5 milionów obywateli amerykańskich pochodzenia polskiego.

Nie ulega też najmniejszej wątpliwości, że głosy tych Polaków posiadają wielkie znaczenie w związku z nadchodzącymi wyborami prezydenta. Jeśli weźmie się pod uwagę istnienie licznych wewnętrzno-politycznych problemów w Stanach Zjednoczonych oraz silną konkurencję partii w walce wyborczej wokół osoby nowego prezydenta, to łatwo zrozumieć, że

właśnie owe 6 milionów głosów mogą zadecydować, czy Roosevelt zostanie znowu wybrany, czy też przejdzie do historii.

Rząd Stanów Zjednoczonych, który w większej części składa się przecież z przyja-

Matuszewski krytykował bowiem ostro zawarcie układu z Moskwą.

Można śmiało przyjąć, że Matuszewski jest tak samo dobrze poinformowany o ogólnej polityce Roosevelta, jak i o szczególnych jej skutkach, które mogłyby zaszkodzić ogólnemu położeniu Polaków. Właśnie dlatego, że rząd amerykański w ramach obecnej konstelacji politycznej uważa tak zwaną „kwestję polską” jako sprawę Unji Sowieckiej i gotów jest w tym punkcie udzielić Kremlowi jak najdalej idących koncesji, aby tylko nie doprowadzić do naprężenia pomiędzy Moskwą a Waszyngtonem. Ze względu na ogólny prestiż, którym Matuszewski cieszy się w szerokich kołach Polonii amerykańskiej, jest zrozumiałe, że stanowisko jego podzielane jest również przez większość Polaków, żyjących w Ameryce.

ciół Roosevelta, a więc z ludzi, którzy w bardzo poważnym stopniu zainteresowani są w tem, aby wybrano Roosevelta i tem samem został utrzymany jego kurs, zdaje sobie jasno sprawę, że ogólnie biorąc, Polonja amerykańska nie sympatyzuje z Rooseveltem i to szczególnie na skutek jego zbliżenia się do Unji Sowieckiej. Fakt ten ma swe uzasadnienie również w tem, że obecny przywódca Polaków w Ameryce, b. minister skarbu Ignacy Matuszewski, kierując się swymi przekonaniem politycznym, jest zaciętym i nieustępliwym przeciwnikiem Sowietów. Z tego też powodu powstał swego czasu konflikt pomiędzy nim a poszczególnymi przedstawicielami emigracji polskiej w Londynie.

Głos czerwonych: „Pokonamy także Anglików”.

Oficerowie sowieccy marzą o wojnie z Wielką Brytanią.

Bukareszt, 6 maja. Redaktor dla spraw polityki zagranicznej dziennika „Curentul” Dianu przytacza rozmowę, odbyłą z pewnym wziętym do niedawna oficerem sowieckim, a która jego zdaniem dowodzi, na jakie niebezpieczeństwo naraziła się Anglja swojemi eksperymentami politycznymi.

Oficer sowiecki oświadczył otwarcie: skoro pokonamy Niemcy, rozpoczniemy wojnę przeciwko Anglii i pokonamy ją także. — Anglja jest gniazdem starych tradycji, które może zburzyć tylko taka rewolucja, jak nasza. Nie czynimy sobie żadnych nadziei co do tego, że Anglja może zrezygnować z swej kapitalistycznej struktury. Kapitał jest jej jedynym surowcem. Innych

surowców nie posiada ona prawie zupełnie, jak również dostatecznego rolnictwa.

W przyszłości będą na świecie tylko dwa naczelnie mocarstwa, każde na swojej półkuli: Ameryka i Rosja. Anglja stwarzała by tylko intrzygi. Dlatego też ją zniszczymy.

Kiedy następnie publicysta rumuński starał się wytłumaczyć Rosjaninowi, że Europa posiada inną strukturę społeczną, odpowiadającą jej potrzebom i różną od tej, do jakiej dąży rewolucja bolszewicka, oficer odpowiedział: „Rosja poniosła dotychczas w tej wojnie 25 milionów ofiar w ludziach, a jeszcze nie doszła do granic swoich straci. Czy może ktoś sądzić, że cofniemy się przed stratą paruset tysięcy obywateli w każdym kraju?”

Manifestacyjny pogrzeb zamordowanego metropolity.

Ryga, 6 maja. W czwartek odbył się w Rydze na prawosławnym cmentarzu Pokrow pogrzeb metropolity Litwy i Wilna, Siergju-sza, eksarchy Łotwy i Estonii, który zamordowany został niedawno Kowna przez bolszewicką grupę terrorystyczną. Pogrzeb poprzedzony był uroczystym nabożeństwem żałobnym w katedrze w Rydze.

Już rychłym rankiem rzesze wiernych spieszyły do katedry, by wziąć udział w uroczystym nabożeństwie żałobnym. Przejeżdżając żałoba defilowali następnie członkowie gminy wyznaniowej przed trumną, ustawioną na katafalku. Tymczasem przed katedrą zgromadziły się nieprzejrzane tłumy, żegnając zmarłego poważnym milczeniem i z odkrytą głową. Odprawiono szczególne obrządki żałobne, obowiązujące dla kapłanów oraz spuszczoneo trumnę do murwanego grobowca obok kaplicy cmentarnej, u-

stawiając ją u boku ówczesnego arcybiskupa Rygi, Jana, który zamordowany został przez bolszewików 10 już lat temu. Po zamordowaniu grobowca oraz ustawieniu dobowego krzyża, nastąpiło składanie wienków.

Prezydent administracji krajowej Burmeister wygłosił przemówienie wykazujące, jak prawdziwe i brzemienne w skutki były oskarżenia, skierowane przeciwko bolszewizmowi przez zamordowanego metropolita. O śmierci jego męczenniczej nie zapomni nikt z pośród tych wszystkich, którzy walczyli przeciwko wspólnemu wrogowi, bolszewizmowi.

W imieniu fotowskiej administracji krajowej ostatnie słowa pożegnania poświęcił zmarłemu dyrektor departamentu dla spraw wyznaniowych. Wpłynęły liczne kondolencje ze sfer kościelnych całej Europy,

Nienaturalny sojusz z Sowietami.

Paryż, 6 maja. Aby zilustrować nieporozumienie istniejące pomiędzy Anglo-Amerykanami, publikuje dziennik „Action Française” notatkę, wyjętą z wielkiej sowieckiej encyklopedji z roku 1934, w której oznacza się Churchilla jako największego wroga Unji Sowieckiej.

Dalej czytamy tam, że ówczesny minister spraw wewnętrznych Churchill jako minister wojny w czasie wybuchu rewolucji październikowej w Rosji organizował i finansował armie białe. Według słów encyklopedji oznaczał Churchill armie te mianem „moja armja”.

Na marginesie tego pisze „Action Française”: „Nie należy przypuszczać, aby Moskwa zapomniała dzisiaj o tym oficjalnym portrecie Churchilla z przed lat dzieściami. Nie może Churchill w żaden sposób pogrzebać tego cienia, o którym — co jest rzeczą pewną — nigdy nie zapomina Stalin posiadając pamięć tak doskonałą. Wbrew więc wszelkim fałszywym zapewnieniom przyjaźni mądziej dziei, kiedy niemoralny i nienaturalny sojusz między Anglikami a Sowietami załamał się doszczętnie”.

mańskiego miała przyczynić się do tego, aby Polaków żyjących w Ameryce nastroił bardziej przyjaźnie do Rosji Sowieckiej, a tem samem zapewnić jednocześnie sympatię dla politycznego kursu prezydenta Roosevelta.

Moskwa ze swej strony pragnie, rzecz jasna, w jak największym stopniu wyzyskać dla własnych celów pewnego rodzaju propagandowy triumf, uwidoczniiony w przyjeździe duchownego katolickiego, pochodzenia polskiego, u Stalina. Nie można mieć żadnych złudzeń co do tego, co agenci GPU pokażą i powiedzą amerykańskopoliskim gościom w Moskwie na temat życia Polaków w Unji Sowieckiej. Metody rozprzestrzeniania kłamstw bolszewickich są bowiem zbyt znane w całym świecie. Za pewnik też można przyjąć, że Langego i ks. Orlemańskiego Moskwa upatrzyła sobie w tym celu, aby odegrali oni wśród Polonii amerykańskiej rolę trojańskiego konia komunizmu, by siali oni dywersje polityczną wśród emigracji polskiej, a nieublaganym przeciwnikom bolszewizmu, których nie brak w szeregach Polaków, żyjących zagranicą, zamknęli usta.

które są najlepszym przykładem głębokiego poruszenia, jakie wywołało zostało na całym kontynencie z powodu ohydneho tego morderstwa.

Agitacja sowiecka w Afryce północnej.

Vichy, 6 maja. Agencja OFI donosi, że od chwili przystąpienia komunistów w skład komitetu algierskiego agitacja sowiecka w Afryce północnej odbywa się z jeszcze więcej spotęgowaniem stosowaniem środków i materjału, aniżeli dotychczas.

Agencja OFI stwierdza, że w agitacji sowieckiej uwydatnia się coraz wyraźniejszy cel, by uprządować Afrykę północną nie według wzoru bolszewickiego, ale żeby także doprowadzić do wydatnego zbliżenia się pod względem zewnętrzno-politycznym.

W całym kraju uruchomiono nowe biura agitacyjne często pod pokrywką „bezpłatnej poradni prawnej”, a z dnia na dzień wzrasta liczba broszur propagandowych. Stowarzyszenie popierania zbliżenia między Afryką północną a Unią Sowiecką zmieniło swa nazwę na „Francja i Unja Sowiecka”. Prezydent komitetu dla spraw zagranicznych, Rucart, żądał w pewnej swej broszurze zbliżenia się do Unji Sowieckiej we wszelkich dziedzinach. Znamienną cechą agitacji sowieckiej jest także żądanie ściślejszej współpracy z czerwona Hiszpanją oraz popierania jej. Sprawozdanie agencji OFI podkreśla, że wzrastająca ta agitacja sowiecka dotkliwe razi Anglo-Amerykanów, którzy uważali Afrykę północną jako teren swych wpływów.

Dla ochrony Miasta Watykańskiego.

Medjolan, 6 maja. Z Miasta Watykańskiego donoszą, że episkopat hiszpański wystosował depezę do papieża, w której oświadcza, że duchowieństwo hiszpańskie łączy się z całym Kościołem w żądaniu ochrony osoby papieża i Miasta Watykańskiego.

Duchowieństwo hiszpańskie modli się, aby miasto Rzym, jako centrum chrześcijaństwa, nie poniosło żadnych szkód wskutek wojny.

Mniejszości narodowe w Turcji.

Kraków, 6 maja. Stare cesarstwo tureckie liczące około 38 milionów ludności w roku 1914, posiadało ledwie 43% rodowitej ludności tureckiej, pozostały zaś procent stanowiły ludy innego pochodzenia — razem około 15 narodowości.

Nowoczesna Turcja zorganizowana przez Kemała Attaturka jest państwem prawie o jednolitej ludności tureckiej, gdyż na 16 i pół miliona ludności przypada 14 milionów rodowitych Turków, czyli 85 procent całego zaludnienia.

Oczywiście stosunek ten w poszczególnych wilejatch nie jest wszędzie jednakowy. Zwarta masa ludności tureckiej posuwa się pasem zgęszczonym od północy ku południowi, natomiast

Im bardziej zbliżamy się do wschodnich granic państwa, tembardziej wzrasta element mniejszości narodowych.

W niektórych wilejatch jak Van, Karaköse, Mus, Siiert, Mardin i Diyarbakir mniejszości narodowe stanowią większość zaludnienia tychże.

W obszarach, biegnących wzdłuż granicy irańskiej i irackiej mieszkają w większości Kurdowie. Tworzą oni najliczniejszą mniejszość i stanowią jedyny problem, który pozostał do rozwiązania w spadku po głównym państwie otomańskim.

Według danych statystycznych z r. 1935, żyje na ziemiach tureckich około półtora miliona Kurdów.

W prowincji Siiert stanowią oni 79,5% ludności. Buntły tego bitnego ludu zmusiły rząd turecki do przedsięwzięcia środków zaradczych, które uzewnętrzniły się w tem, iż musiano dokonać przesiedleń, mieszając rodowitych Turków z Kurdami, zwłaszcza w pasie granicznym z Iranem i Irakiem, osiedlając tamże Turków z nadmiernie przeludnionych prowincyj, leżących nad brzegami morza Czerwonego.

Dwie mniejszości, a to Arabowie w liczbie 153.000 oraz Grecy, liczący 108.000 dusz jak i pozostałe mniejszości, o których będzie mowa powyżej, nie przedstawiają wcale żadnego

trudnego problemu, nad którego rozwiązaniem musiałby się trudzić rząd turecki.

Czerkiesi w liczbie 92.000 dusz, lud wybitnie kaukaski, który w XIX wieku wywędrował z nad źródeł Tereku i stepów kubańskich, osiedlając się w Malej Azji i Syrii:

Gruzini liczący 57.000, trudniący się w górzystych okolicach hodowlą bydła,

a w nizinach rozsiani w drobnych grupkach, uprawiający rolę, winną latorośl oraz drzewa owocowe; **Ormianie**, zamieszkujący ongiś liczną wyżynę armeńską między Turcją, Iranem a Sowiecką Unją, liczą dziś w Turcji ledwie 57.000 głów; **Pomakowie**, właściwie są to Bułgarzy wyznania mahometańskiego 33.000 dusz, dalej Bośniacy 24.000 ludzi oraz Albańczycy w liczbie 22.000 dopchniają reszty mniejszości narodowych.

Biorąc pod uwagę powyższe dane, to dzisiejsza Turcja mimo, iż liczebnie jest słabsza w stosunku do dawnego państwa otomańskiego, przedstawia jednak o wiele większą i mocniejszą zawartość, aniżeli dawniejsza Porta Otomańska.

A. J.

Anglia ryzykuje swoją przyszłość.

Berlin, 6 maja. „Berliner Nachtausgabe“ w dzisiejszym numerze w artykule pt.: „Szaleńczy bieg do zguby“ omawia znamienne wynurzenia miarodajnych Anglików na aktualny temat inwazji.

Nawiązując do oświadczenia angielskiego ministra pracy, wygłoszonego przez tegoż m. in. w dniu 1 maja w Bristolu wobec brytyjskiego związku zawodowego robotników transportowych, że „Rząd Churchilla stoi w obliczu najbardziej ryzykownego przedsięwzięcia, do jakiego Anglia została popchnięta w całej swojej historii“, dziennik komentuje szczególnie pesymistyczne wynurzenia kierownika angielskiego departamentu handlu Arthura Ronalda Frasera.

Fraser na bankiecie w Buenos Aires wskazał na fakt, że Anglia poświęciła swój handel zamorski i naraziła na ryzyko swoją przyszłość przemysłową, a jeżeli chce powrócić znowu do swego poziomu życiowego z roku 1938, wówczas musi zwiększyć swój eksport do gigantycznych rozmiarów.

Punktem kulminacyjnym wywodów Frasera było oświadczenie: „Musimy podjąć wszystkie próby, aby odzyskać to, co według naszego przekonania straciliśmy“.

„Berliner Nachtausgabe“ podkreśla rozmiar rozczarowania, jaki mieści się w tem oświadczeniu „według naszego przekonania straciliśmy“ i przypomina nie zrozumienia dla zgubnej drogi Anglii zawiera stwierdzenie, że Anglia ryzykuje swoją przyszłość przemysłową. Fraser wie dokładnie — pisze dalej dziennik — że imperjalizm Stanów Zjednoczonych brutalnie zamknął drogę dla wszelkich wysiłków brytyjskich, celem zmiany sytuacji gospodarczej Anglii.

„Berliner Börsenzeitung“ również nawiązuje w swym komentarzu do oświadczenia Bevinia w Bristolu i zapytuje: „Któż inny postawił Anglię wobec konieczności rzucenia się w największą i najniebezpieczniejszą ze wszystkich dotychczasowych imprez, mianowicie w rozpaczliwą próbę inwazji, jak nie Churchill?“ Dziennik przypomina, jak Churchill i jego zwolennicy dążyli do wojny i wciągnęli do niej w stu procentach pozycję Anglii na morzu, jej stanowiska europejskie, rynki zagraniczne i zagraniczne wartości majątkowe. „Anglia, jak zbankrutowany gracz przystępuje z ostatnią stawką do stołu gry, kończy dziennik, podejmując decydującą rozprawę o ręczną z przeciwnikiem, dla którego niema ewentualności tak lub nie, lecz dla którego może istnieć tylko zwycięstwo“.

Tłuszcz dla szpicli i żydów.

Bukareszt, 6 maja. Jedna z grup rumuńskich uchodźców z Bałtów osłagnała w stanie zupełnego wyczerpania niemiecko-rumuńskie stanowiska. Napół zgłodzeni Rumuni mogli się tylko utrzymać ostatkiem sił. Pierwsze słowa, jakie mogli wydobyć wobec żołnierzy, były: „dajcie chleba“.

Kiedy żołnierze nakarmili ich, opowiedzieli, co następuje: „Pierwszym zarządzeniem bolszewików było, że wszystkie racje żywnościowe z każdym dnem coraz więcej zmniejszali. Szczególnie ekapą była racja chleba. Jakkolwiek byliśmy wrzgnięci do najcięższych robót uprzętających, otrzymywaliśmy w ostatnich czasach zaledwie po 100 g dziennie. Szczególnie źle się prowadziło tym, których bolszewicy określili jako samodzielnych przedsiębiorców. Do tej grupy zaszeregowano mianowicie nie tylko t. zw. kapitalistów, lecz także wszystkich rzemieślników, jak szewców, krawców i innych, jak również drobnych handlarzy. Ci wogóle nie otrzymywali chleba i musieli się starać sami o pożywienie. W pierwszych tylko ciężko pracujący otrzymywali 50 gramów tłuszczu dziennie, lecz już po tygodniu bolszewickiego panowania przydzielano tłuszcz tylko tym, którzy świadczyli bolszewikom szpiegowskie usługi. W tej działalności wybijali się szczególnie żydzi, którzy znowu powrócili z bolszewikami. Kiedy ludność była zupełnie wygłodzona, rozpoczęli sowieccy komisarze gorliwą agitację, mającą na celu zmuszenie ludności męskiej do „dobrowolnego“ wstąpienia do armji sowieckiej. Ponieważ było nam jasnym, że żołnierzom sowieckim tylko tak długo będzie się lepiej powodziło, jak długo starca zrabowane nam zapasy, przeto nikt nie uległ temu oszustwu. Codzienny przydział żywności dla żydów i szpicli odbywał się szczególnie ostentacyjnie na rynku miasta, aby tym widokiem jeszcze wzmocnić nasze clorpania“.

Nowe ataki sowieckie nad Seretem odparto w zaciętych walkach.

Berlin, 6 maja. Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje z głównej kwatery Führera w dniu 5 maja:

Pod Sewastopolem niemieckie samoloty bliskiego wsparcia zaatakowały pozycje artylerji nieprzyjacielskiej i zniszczyły 26 miotaczy. W walkach powietrznych myśliwce zestrzeliły 14, a samoloty bliskiego wsparcia 15 maszyn nieprzyjacielskich. — Szczególnie odznaczył się przytem ponownie podporucznik Lambert.

Na wschód od rumuńskiego Seretu bolszewicy przez cały dzień atakowali na wąskim froncie w gęsto postępujących po sobie falach. Odrzucono ich w uporczywych walkach przy współdziałaniu z formacjami niemieckiego i rumuńskiego lotnictwa bliskiego wsparcia, przyczem utracili liczne czołgi.

Ubiegłej nocy silne formacje niemieckich samolotów bojowych zaatakowały kilka sowieckich dworców dowozowych na terenie północnej Ukrainy.

Na południowy zachód od Kowla gwałtowne ataki sowieckie o charakterze lokalnym, wspierane przez samoloty bliskiego wsparcia, załamały się w skoncentrowanym ogniu naszej broni. Nieprzyjaciel ponosił tam szczególnie wysokie krwawe straty.

We Włoszech poza ożywioną obustronną działalnością oddziałów zwładowczych i wypadowych nie doszło do żadnych większych działań bojowych.

Ubiegłej nocy słabsza formacja bombowców nieprzyjacielskich zrzuciła bomby rozpryskowe i zapalające na rjon miejscelki Budapesztu. Zestrzelono 4 z pośród atakujących samolotów.

Podczas nalotów formacji północno-amerykańskich na okupowane obszary zachodnie oraz na Niemcy północno-zachodnie stracono w dniu wczorajszym 11 samolotów. Pojedyncze samoloty brytyjskie zrzuciły ubiegłej nocy bomby w rejonie miast Köln i Mannheim.

Na froncie zginął admirał Koga.

Następcą admirał Toyoda.

Tokio, 6 maja. Śmiercią bohaterką na froncie najdalej wysuniętym, spełniając swą obowiązkową służbę, poległ admirał Koga, głównodowodzący zjednoczonej floty japońskiej. Następcą jego mianowano admirała Soemu Toyoda. Marynarka japońska wraz z całym narodem okryła się żałobą z powodu straty najwybitniejszego szefa floty, który tylko przez przeciag jednego roku po zgonie wielkiego admirała Jamamoto służył cesarzowi i krajowi swemu na odpowiedzialnym swym posterunku.

Komunikat cesarskiej kwatery głównej, donoszący o śmierci jego, która nastąpiła w piątek popołudniu o godzinie 15-tej czasu japońskiego, brzmi: „Admirał Koga, głównodowodzący zjednoczonej floty, zmarł w maju rb. na swym posterunku, w czasie, gdy leżał samolotem, kierował operacjami na froncie. Następcą jego zamianowano admirała Toyoda, który objął już główne dowództwo nad zjednoczoną flotą japońską. Na stanowisko głównego dowódcy stacji floty Yokosuka zamianowany został admirał Zenge Yoshida“.

*

Tokio, 6 maja. Admirał Toyoda, który po śmierci naczelnego dowódcy zjednoczonej floty japońskiej admirała Kogi w maju b. r. został jego następcą, jest w tym samym wieku, co jego poprzednik i również pochodzi z wyspy Kyuchu. Po ukończeniu szkoły kadetów marynarki był później atache marynarki w Londynie. Kolejno został on powołany jako profesor do akademji marynarki, poczem objął dowództwo na dwóch okrętach wojennych. Jego kariera doprowadziła go następnie na stanowisko naczelnego dowódcy floty łodzi podwodnych, a później na stanowisko szefa sztabu admirałskiego zjednoczonej floty. Od chwili wybuchu konfliktu chińskiego był on naczelnym dowódcą na wodach chińskich, a w roku 1941 został posunięty do stopnia admirała i równocześnie mianowany szefem stacji flotowej w Kure. Bezpośrednio potem powołano go do najwyższej rady wojennej, a w końcu otrzymał nominację na szefa stacji flotowej Yokosuka. Z tej placówki admirał Toyoda został obecnie powołany na najwyższe stanowisko w marynarce cesarskiej.

Skomplikowane stosunki w Chinach.

Czungking nie dowierza komunistom.

Genewa, 6 maja. Pod nagłówkiem „Co dzieje się w Chinach?“ publikuje dziennik „News Chronicle“ obszerniejszy artykuł specjalny swego korespondenta czungkińskiego, Sturta Geldera, który — jak się dowiadujemy z ciekawego wstępu tego artykułu — przybył obecnie do Indji, aby nie obawiając się cenzury chińskiej wysłać stamtąd swe sprawozdania. Gelder stwierdza, że coraz więcej tracą na znaczeniu liberalne elementy czungkińskie. Tak więc np. pozbawiono ministra spraw zagranicznych Soonga prezydentury w banku chińskim niedawno temu, a przypuszczalnie nie pozbawi się go także kierownictwa całym aparatem zaopatrzenia wojennego, kontrolującego dostawy na podstawie ustawy lombardowej. Istnieje możliwość, że utraci on nawet ewe stanowisko jako minister spraw zagranicznych. W przeciwieństwie do niego silne etanowisko zajmuje minister wojny Ho Yino Ching, przedstawiający osobą swą główną przeszkodę ku porozumieniu się z komunistami północno-chińskimi. Gdyby się było pozostawilo swobodę działania Ho Ying Chingowi, natenczas dawno już byłby się on zabrał do komunistów północno-chińskich. Przeszkadzała mu w tem jedynie osobista interwencja Czangkaiszeka, który nie chce się narazić Amerykanom. Wspomniany korespondent mówi dalej, że jest to rzeczą pewną, iż rząd Kuomintangu oraz jego armje — abstrahując od rezerw ograniczonych — w wojnie

przeciwko Japonji nie walezą już z tak wielką energią, na jaką mogłyby się zdobyć istotnie. Pół miliona bowiem najlepszych wojsk czungkińskich stale przeznaczają się na blokowanie komunistów na północy.

Zaniepokojenie USA inwazją.

„Nie spekulować do dnia inwazji“.

Berno, 6 maja. „Thurgauer Zeitung“ omawia w artykule wstępnym nastroje w Ameryce, przyczem pisze dostownie: W Stanach Zjednoczonych naprężenie z powodu coraz bardziej zbliżającego się rozstrzygnięcia w Europie wzrosło do tego stopnia, że „New York Times“ zaapelował ostatnio do swoich czytelników, aby nie spekulowali odnosnie do daty rozpoczęcia inwazji. Ludność powinna się zadowolić przypomieniem, że na konferencji w Teheranie pomiędzy Stalinem i Churchillem ustalono dokładnie plan wspólnej akcji przeciwko przeciwnikowi.

Jeżeli w ten sposób da się do pewnego stopnia stłumić zniecierpliwienie ludności amerykańskiej, pisze dalej dziennik, to zarówno sekretarz stanu Hull, jak i min. wojny Stimson mają już znaczne trudności przy przedwdziałaniu rozczarowaniu, ja-

Nowy minister spraw zagran. Chorwacji.

Zagrzeb, 6 maja. Urzędowo podają do wiadomości, że Poglawnik zwolnił dra Mehmed Alibegowicza z jego obowiązków ministra zaopatrzenia dla poszkodowanych obszarów, a zarazem zamianował go ministrem spraw zagranicznych.

Dr. Mehmed Alibegowicz jest muzułmaninem, urodził się w roku 1906 jako syn burmistrza miasta Bihacz. W Zagrzebiu studiował prawo. Po ukończeniu studjów, w czasie których dłuższy czas przebywał zagranicą, poświęcił się zawodowi adwokackiemu. Po powstaniu niezawisłego państwa Chorwacji przejęty został dr. Alibegowicz z sądu administracyjnego do ministerstwa spraw zagranicznych. Pozostawał tam pół roku, aż do czasu zamianowania go konsulem w Monachium. Stanowisko to piastował aż do czasu utworzenia nowego ministerstwa dla zaopatrzenia poszkodowanych dzielnic, którego kierownictwo powierzono jemu.

*

Jak z kompetentnych kół donoszą, obejmie ministerstwo dla zaopatrzenia poszkodowanych dzielnic muzułmański wiceżupan z Dubrownika Mahiezić.

Rumuński i węgierski komunikat wojenny.

Bukareszt, 6 maja. Naczelna komenda wojsk rumuńskich komunikuje w dniu 5-go maja:

Na przezebraniu mostowym Sewastopola, w Besarabji i na północ od Jass odparto lokalne ataki przeciwnika.

Bitwa pancerna na północ od Targu Frumos trwa z niezmniejszoną zaciętością. Nieugięty opór i liczne przeciwalki udaremniły wśród wysokich strat dla przeciwnika wszystkie próby, podejmowane w celu przełamania się w kierunku południowym. — Zniszczono 95 czołgów nieprzyjacielskich, z czego 32 zniszczyło lotnictwo niemieckorumuńskie.

W nocy na 4 maja lotnictwo anglo-amerykańskie bombardowało stolice oraz miejscowości Giurgiu, powodując szkody i ofiary. Zestrzelono kilka samolotów nieprzyjacielskich.

*

Budapeszt, 6 maja. Szef sztabu generalnego honwedów komunikuje:

„W ciągu ostatnich dwóch dni bolszewicy prowadzili większymi siłami tylko miejscowe ataki przeciwko frontowi wojsk węgierskich. Ataki te wszystkie bez wyjątku załamały się, częściowo nawet w ogniu zaporowym naszej znakomicie działającej artylerji. Zniszczyliśmy 5 czołgów. Natomiast przedsięwzięcia wypadowe, celem wyprostowania naszego własnego frontu na południe i północ od Kolomyji przyniosły sukcesy. W ciągu tych walk zniszczyliśmy znaczniejsze nieprzyjacielskie grupy bojowe i zdobyliśmy m. in. 17 dział, które w większej części były w stanie nadającym się do użytku“.

Obliczono co do godziny.

(tp) Berlin, 6 maja. W ciągu 34 dni formacje anglo-amerykańskich konwojowych jednostek ubezpieczeniowych straciły ogółem 35 kontrtorpedowców.

Na fakt ten zwraca się dziś uwagę w kołach marynarki w stolicy Rzeszy. Przypomnienie tej sprawy pozostaje w związku z doniesieniem urzędowego niemieckiego komunikatu wojennego, według którego niemieckie łodzie podwodne w ciągu pierwszych czterech dni bieżącego miesiąca maja zatopiły 8 brytyjskich, względnie północno-amerykańskich kontrtorpedowców.

W kwietniu, jak wiadomo, niemieckie siły zbrojne zniszczyły 27 anglo-amerykańskich kontrtorpedowców, pełniących służbę ubezpieczającą przy angielskich konwojach dowożących posiłki. Właśnie w związku z zatopieniem brytyjskich, względnie północno-amerykańskich konwojowych jednostek ubezpieczających mówi się w poinformowanych kołach stolicy Rzeszy o „planie zniezczenia obliczonym na godziny“, co ma swoje uzasadnienie w tem, że istotnie w ostatnim czasie co 24 godzin torpedowano jeden anglo-amerykański kontrtorpedowiec. Zabójca każdej z tych jednostek wynosiła przeciętnie 120—170 ludzi.

Kącik szachowy.

Nr. 19 (80). Kraków, 6 maja.

Problem Nr. 208.
H. W. Bettmann



Białe: Kf2, Hd5, Sg3, piony: d2, a5 (5).
Czarne: Kbl, piony: e2, b2, b3, f3 (5).
Białe zaczynają i mają w trzecim posunięciu.

Partja Nr. 209.

Białe H. Borkowski — Częstochowa. Czarne: A. Bocheński — Kraków.
rozegrana korespondencyjnie w 1943—1944 r.
Nierozwiązana.

- | | | |
|------------------|--------------|---------|
| 1. f2—f4 d7—d5 | 13. Sf3—h4?! | 0—0! |
| 2. Sg1—f3 c7—c5 | 14. Sh4x15 | Wf8x15 |
| 3. e2—e3 Sb8—c6 | 15. Gc2xg4 | Wa8—e8+ |
| 4. c2—c4 d5—d4 | 16. Gg4—e2? | We8xe2? |
| 5. e3—e4 e7—e5! | 17. Hd1xe2? | Wf5—e5 |
| 6. d2—d3 e5x4 | 18. a2—a3 | We5xe2 |
| 7. Gc—f4 Gf8—d6? | 19. Ke1xe2 | Hd6—f4 |
| 8. Gf1x6? | 20. Wa—e1 | Sc6—e5? |
| 9. Gf—e2 Sg—f6! | 21. h2—h3 | g7—g5! |
| 10. Sbl—d2?! | 22. b2—b3 | g5—g4 |
| 11. Sd2—f1? | 23. h3xg4 | Hf4xg4 |
| 12. e4x15 | Gc8x15 | |

Uwagi: 1) Ciekawą grę dawało również 5... d4—d3? Po 6... e7—e5! 6. fxe Sexf1 7. Sfxe5 Hh4+ z dobrą grą dla czarnych.

2) Walka trwa o opanowanie pola e5 przy równoczesnym rozwoju figur.

3) Zbyt ryzykownym byłoby 8. e4—e5.

4) Biały spodziewa, że czarny skoczek z f6 może się dostać przez g4 na pole e3. Rozsada białych stałaby więc pod znakiem zapytania co do jej wartości — dla tego białe decydują się na obronę pola e3 i rozsada w przeciwnym kierunku. Czy im się to uda?

5) Cel został częściowo osiągnięty. Teraz tylko Hd2, 0—0—0. Wydaje się, że czarne nie są dostatecznie rozwinięte, aby temu przeszkodzić, a jednak znajdują atak, w którym poświęcają dwie figury.

6) Obraz gry zmienił się gwałtownie i niespodziewanie. Jedyną 16. Kd2, Wf2+! 17. Kc1, Hf4+, 18. Kbl, Hxg4 lepszą grą dla czarnych, lub 18. Sf—d2, Sc—e5!

7) Konieczne, gdyż po Sg3, Hd2 białym wymankny się z trudnej pozycji, zostając z przewagą materiału.

8) Zastąpiło na nwaę 17. Kxe2, He5+, 18. Kd2, Wf2+ 19. Kc1, Hg5+, 20. Sfd2, Sc54. Czarne stoją lepiej.

9) Posunięciu w tekście biały ma nadać tradności ryzykowne aż do końca partii.

10) Wygrana jest kwestią techniki. Biały pozostaje bez dobrego posunięcia.

Partja Nr. 210.

Białe: I. Dąbrowski — Częstochowa. Czarne: W. Mały — Warszawa.
rozegrana korespondencyjnie w roku 1939.
Gambit dmy.

- | | |
|------------------|---------------------|
| 1. d2—d4 d7—d5 | 10. a2—a3 d5xc4 |
| 2. c2—c4 e7—e6 | 11. Gf1xc4 b7—b5 |
| 3. Sb1—c3 Sg8—f6 | 12. Gc4—e2! c6—c5 |
| 4. Gc1—g5 Gf8—e7 | 13. 0—0 Gc8—b7 |
| 5. Sg1—f3 Sb8—d7 | 14. Sf3—e5! c5xd4 |
| 6. e2—c3 c7—c6 | 15. e3xd4 Wf8—e8?! |
| 7. Wa1—c1 0—0 | 16. Se5x17! Kg8x17 |
| 8. Hd1—c2 h7—h6 | 17. Ga2xe6+! Kf7xe6 |
| 9. Gg5—f4! a7—a6 | 18. Hc2—g6!! |

Czarne poddały. 2) Fatalny błąd precyzyjny wykorzystany przez białe.

3) Czarne nie mogą utrzymać się od mata.

4) 18... Sd7—f8 19. Wf1—e1+ Ke6—f8 20. Hg6—f5+ Kd7—c6 21. Sc3—a4!

5) Rozwiązania zadania Nr. 200 (Kotow). 1. Sg3—f5 Kf5—f4 2. Sf5—d4 Kf4—e5 3. Sd4—c2 Ke5—f4 4. ac2—e1 Kf4—e5

6) Trajne rozwiązania nadesłali: pp. Mytar M. z Krakowa, Przemyski — Kamienica, Sójka — Magilany, Buchner — Kuchnia i Garbacz — Nowy Sącz.

7) Komunikat turnieju korespondencyjnego. Partje ukończone należy przelać niezwłocznie kierownikowi. Partje zdecydowanie przegrane nie należy przelać, ale poddać, wykazując temsamem rozumienie gry szachowej. Partje przeliskające należy rozgrywać kartkami poleconymi dla przyspieszenia i pewności, iż grający nie przewlekają celowo.

8) Stan dotychczasowy ukończonych gier. Grupa I. J. Opoka—J. Krasicki 1:0 Grenik—Kania Cz. 1:0 Krasicki—Kania 1:0 Krasicki—Wasylun 0:1

Grupa II. Wrona St.—Wolakiewicz P. 1:0 Nasteck J.—Wolakiewicz P. 0:1 Bocheński A.—Nasteck J. 1:0 Bocheński A.—Kamieński S. 1:0 Bocheński—Noworol Wl. 1:0

Grupa III. Jędrzejczyk P.—Markiewicz A. 1:0 Jędrzejczyk—Dutka Z. 0:1 Bela J.—Klimczak St. 1:0 Chmielek A.—Klimczak St. 1:0 Stowiński W.—Burkiewicz R. 1:0

Grupa V. dr Kakuźniacki—Szymczyk 1:0 dr Kakuźniacki—Hennel R. 1:0 Myczkowski—Małacka 1:0

Grupa VI. Byrtak—Zwiżek 1:0 Ferek—Zwiżek 0:1 Ferek—Podgórnik 0:1 dr Kukulski—Sznalc 1:0

Grupa VII. Głus—Bleski 1:0 Cuprys—Durek 1:0 Grupa VIII. Marchewczyk St.—Misiąg 1:0 Zaremba—Misiąg 0:1 Zaleski—Czechlewski 1:0

Wycofani w turnieju: Gr. II: p. Kamiński. Gr. XIII: p. Zurecki St.

Kącik filatelistyczny.

Precz z fałszerstwami!

Kraków, 6 maja. Wielkimi powodzeniem classyło się przed wojną wydawnictwa, ukazujące się nawet przez jakiś czas porządkiem po tytule: „Schach den Fälschungen!“ (Szach fałszerstwom). Nielatnie jednak zochowało się ono w stosunkowo nielicznej ilości egzemplarzy i dopiero w przyszłości, skoro warunki na to pozwolą, pojawi się zapewne coś w tym rodzaju, w formie książkowej.

Nie potrzebujemy chyba podkreślać w tem miejscu, że wykrywanie fałszerstw i wskazywanie ich zbieraczom należy do obowiązków każdej redakcji pisma filatelistycznego, a więc i w naszym „Kąciku“ powinniśmy ostrzegać Czytelników przed nabyciem fałszyfikatów, jakich nie wymienia np. katalog Michla lub „Pioniera“. Co pewien czas poświęcimy specjalny artykuł opisowi tego rodzaju stwierdzonych przez nas i mniej lub więcej rozpowszechnionych w handlu (!) fałszyfikatów.

W związku z tą sprawą nasuwają się następujące problemy: po pierwsze czy znawca, któremu przedkłada się do badania znaczek, ma prawo, czy też nawet obowiązek oznaczyć na odwrocie egzemplarz fałszyfikatorem haniubnym napisem „fałsz“ lub „falsch“, czy też „faux“. Naszym zdaniem, jeśli właściciel nie zastrzega sobie zgóry, aby na danym, ew. nieprawdziwym znaczku nie umieszczono tak przykrej „wzmianki“, to bezwzględnie powinno się piętnować każde napotkane fałszerstwo. Sam tego rodzaju zwyczaj odrzuciłby już na przyszłość wielu fałszerzy od — nie przesadzając — kryminalnego postępowania. Bierne zatajanie prawdy przed innymi osobami, w których ręce pewnym zbliżeniem okoliczności mogą się następnie dostać istniejące już fałszyfikaty, niema żadnego sensu. Nikt zaś nie może zarzucić badaczowi, iż tego rodzaju stemplem zmniejszy wartość fałszyfikatu, gdyż każdy rzeczoznawca musi stwierdzić, że czy to oznaczone fałszerstwo, czy też nieoznaczone posiada wartość równą zeru. Inna sprawa, jeśli mamy do czynienia z fałszerstwami na szkodę poczty, albowiem posiadają one nawet wielokrotnie wyższą wartość, aniżeli prawdziwe, zwłaszcza tylko obiegowa odpowiedniki. Znaczący powinien zaopatrzyć się w specjalny stemplek, np. „fałsz. n. s. p.“, gdyż zdarzały się nawet wypadki, że i takie swoiste fałszerstwa celowo podrabiać.

Inny problem, a mianowicie czy obowiązkiem kupca z branży filatelistycznej jest znanie wszystkich fałszyfikatów, jest też łatwy do rozwiązania. Nie istnieje bowiem taki znaczek, któryby rozpoznał wszystkie fałszyfikaty, ale od każdego sprzedawcy znaczków w GG można wymagać, by np. rozpoznał fałszywy „fabromik“, „blok warszawski“ lub inne prymitywne fałszerstwo. Jeśli zaś zachodzą wątpliwości przy nabyciu od przygodnego dostawcy, to transakcję najlepiej przeprowadzić warunkowo.

Jedną z grup znaczków, przy której Michel nie wymienia istnienia fałszyfikatu, nie mówiąc o uwadze, dotyczącej nieprawdziwych przedruków i stempli są kolonie niemieckie.

Tymczasem jednak „plącze“ się sporo całkowicie podobnych znaczków serji z okręcikiem, podczas gdy fałszyfikaty pierwsze niemieckie serji kolonialnej, w których zarówno sam znaczek, jak i przedruk są nieprawdziwe, pojawiają się u nas niesłychanie rzadko. Mając pewne zastrzeżenie co do



prawdziwości danego znaczka, trzeba zwrócić uwagę na dwa szczegóły, jakich prawie nigdy nie można podrobić idealnie: znaki wodne i zapkowanie. Ponieważ jednak kolonie niemieckie z okrętem drukowane były w ogromnej większości na papierze bez znaków wodnych, tylko zapkowanie zdradza na pierwszy rzut oka „z kim“ mamy do czynienia. Wszelkie kolonie niemieckie posiadają bowiem zapkowanie „grzeblonowe“, podczas gdy na wszystkich fałszyfikatach zapkowanych „liniowe“ nie znajdują się na rógach tak bardzo charakterystyczne jedne/czwarte części dziurki ząbka. Nie musi się więc nawet porównywać rysunku fałszyfikatów z oryginałami, aby stwierdzić, że i tak podejrzany pod względem prymitywności egzemplarz musi być fałszywem. Co do prawdziwości ostemplowań na znaczkach kolonij, to w tym wypadku tylko najwybitniejsi fachowcy mogą rozstrzygnąć ew. wątpliwości.

Otwarcie kantyny dla polskich pracowników.

Dr. v. Burgsdorff o obecnych zadaniach.

Kraków, 6 maja. Wielką pomocą dla rzesz pracujących są jadalnie, urządzane bądź w poszczególnych biurach administracji państwowej i komunalnej, bądź też w zakładach przemysłowych. Przed kilkunastu dniami, w obecności władz okręgowych, nastąpiło w Krakowie nroczyste otwarcie jadalni polskich pracowników nrędu okręgowego.

Jeżeli się weźmie pod uwagę trudności piątego roku wojny, oraz szczupłość środków i materiałów, wówczas powstanie wspomnianej jadalni należy powitać z wielkim uznaniem. Istnienie nowej jadalni niezawodnie złagodzi stosunki materialne szeregu osób, które będą z niej korzystały.

Powstanie tej kantyny było wyrazem życzliwej opieki gubernatora von Burgsdorff nad swoimi podwładnymi, który w swoim przemówieniu podkreślił przede wszystkim, że życzy sobie, aby wszelkie przedsięwzięcia w dystrykcie spełniały pod każdym względem swoją rolę, a kantyna funkcjonowała dohrze netylko w dniu otwarcia. Podkreślił on szczerze zadowolenie, że udało się stworzyć dla polskich pracowników dystryktu kantynę, która, mimo różnych ograniczeń

wojennych, spełni swoje zadanie, ułatwiając pracownikom wyżywienie. Dr. von Burgsdorff powiedział m. in., że rozumiejąc dobrze, iż właśnie naród polski dotknięty jest w wysokim stopniu okolicznościami wojennymi, należy uczynić wszystko możliwe, aby złagodzić jego los aż do chwili zwycięskiego zakończenia wojny.

W odpowiedzi na słowa dra von Burgsdorffa, dziękował jeden z urzędników polskich za starania p. gubernatora i ich rezultat — poczem p. Gubernator spędził przy wspólnym stole ze swoimi pracownikami dłuższą chwilę.

W ramach tej uroczystości odbył się koncert, nadając tej chwili specjalnie miły wyraz tem więcej, że wzięły w nim udział wybitne iły artystyczne, a mianowicie cenioma śpiewaczka p. Platówna, która świetnie interpretowała pieśń Moniuszki, Karłowicza, Schuberta itd., znany baryton Czesław Kozak (prolog) „Pajaców“ i kilka pieśni polskich, znakomity skrzypek Zdzisław Roesner, którym akompaniował p. Adam Gall.

Zarówno szczerze i życzliwe słowo p. gubernatora, jak też udana impreza artystyczna — stworzyły wśród obecnych nader miły nastrój.

KRONIKA

MAJ 6 Sobota

Dzisiaj: Jana ap. i ew.
Jutro: Jana b. Piotra b.

Dzisiaj obowiązuje zaciemnienie od g. 20.20 do 4.30

Nabożeństwo dla głuchoniemych.

Kraków, 6 maja. W niedzielę, 7 maja, odbędzie się nabożeństwo dla głuchoniemych z Krakowa i okolicy w kościele OO. Franciszkanów, w kaplicy Męki Pańskiej po ogólnie dla młodzieży szkolnej, a godz. 9.15. Spasobnie do spowiedzi głuchoniemych w kościele OO. Franciszkanów dzisiaj, sobota, a godz. 4 popołudniu i rano przed Mszą św.

Warszawa walczy o zdrowie.

Warszawa, 6 maja. Jeżeli dzisiaj warunki zdrowotne Warszawy kształtują się nie gorzej, niż w kwietniu 1939 roku, to należy stwierdzić, iż minione lata były z jednej strony czasem wyjątkowej walki z chorobą, z drugiej zaś pracą organizacyjną nad stworzeniem środków i warunków niedozwalających na rozszerzenie się epidemii. Z intensywnie stosowanych środków, szczególnie przy tyfusie plamistym, prócz trzy tygodniowej przymusowej kwarantanny, której poddawano wszystkie osoby, mające jakakolwiek styczność z chorymi, wymienić należy na szeroką skalę przeprowadzoną akcję kąpielowo-odwazniową w miejskich zakładach kąpielowych. Nie licząc dzielnicy żydowskiej, już w początkach 1941 r. czynnych było w Warszawie 12 kąpielisk i odważni. W kwietniu 1942 r. otwarto trzynaste kąpielisko. Dzisiaj Warszawa posiada 16 kąpielisk.

Kąpielisko 15 należy zaliczyć do najnowocześniejszych kąpielisk Warszawy. Może ono wykąpać około 800 osób dziennie; ma ono dwa oddziały, dla zaważonych i niezaważonych. W 1943 roku przybyło w Warszawie 16-te kąpielisko z

Z desek scenicznych.

Co grają w teatrze?

Sobota, dnia 6 maja (godz. 17.30): Hanka Brzezińska — królowa piosenki przoduje w zespole artystów warszawskich: Wawy, Nowowiejskiego, Nowakówny, Kopsińskiego, Wieczór piosenki, humoru, parodji, tańca. Orkiestra K. T. P. pod dyrykcją Adama Lenczowskiego.

Niedziela, dnia 7 maja (godz. 12): Poranek, na który składa się występ iluzjonisty-telepaty Ramigani'ego. W programie iluzje, sngesja, telepatja, zagadki XX wieku.

Godz. 14.30: Rewja warszawska ze współudziałem najpopularniejszej gwiazdy filmowej i estradowej Hanki Brzezińskiej (piosenki), parodystów Wawy-Nowowiejskiego i świetnej pary tanecznej Nowakówny-Kopsińskiego.

Godz. 17.30: Wieczór piosenki, humoru, tańca. Wykonawcy: Hanka Brzezińska, świetna i ulubiona piosenkarka Warszawy wystąpi po raz ostatni z zespołem Wawy-Nowowiejskiego (parodje), Nowakówny-Kopsińskiego (taniec). — Orkiestrą dyryguje Adam Lenczowski. Brzezińskiej akompaniuje Marek Andrzejewski.

Ramigani w Krakowie.

Kraków, 6 maja. W dniu wczorajszym przyjechał do Krakowa ze swym ogromnym bagażem, bo obejmującym 6 dużych kufrów i sporą ilością niemiejszych waliz znany iluzjonista-telepata „Ramigani“.

Jakie cuda zawierają te kufrы i walizy zobaczmy na poranku i dwóch następnych wieczorach Ramigani'ego, jakie organizuje K. T. P. w najbliższą niedzielę o godz. 12-tej, we wtorek i środę przyszłego tygodnia o godz. 17.30.

Program Ramigani'ego, to 20 szlagierów nie dających się zapomnieć, stojących rzeczywiście na granicy cudów, zmuszających do słów zachwytu i niemilkających braw. Wystarczy wymienić 3 z półtora numerów przykłady: „Kula złota“ unosząca się w powietrzu — „Taniec szkieletów“, „Żywy koń“ znikający na oczach publiczności ze sceny. Tym ostatnim numerem sprawił Ramigani Dyrekcji Teatru niemały kłopot, gdyż nie wiadomo, czy też koń zechce zrozumieć, że musi wyjść po schodach na I piętro — zobaczmy.

Część numerów, jakimi popisuje się Ramigani odbywa się na tle muzycznym.

Impreza operowo-rewjowa na rzecz RGO.

Kraków, 6 maja. W połowie maja odbędzie się w Jasie, Gorlicach, Krośnie i Sanoku szereg imprez, w których reprezentowane będą opera, balet i rewja.

Program tych kulturalnych imprez zaszkodzi niewątpliwie pragnienia miłośników muzyki operowej i czarować będzie piosenką, tańcem, humorem zwolenników występów estradowych.

Działalność: była primadonna opery warszawskiej Franciszka Platówna, utalentowany baryton Czesław Kozak, primabalerina byłej krakowskiej operki Lidja Kowacka, znany baletmistrz Jan Fabian oraz Maria Palatowska i Kazimierz Baroński. Kierownictwo muzyczne spoczywa w rękach znanego kompozytora-pianisty prof. Wacława Gaigera. W repertuarze muzyki poważnej prócz arji i pieśni przewidziane są duety z popularnych oper, między innymi duet z opery „Halka“ Moniuszki.

Część dochodu przeznaczona jest na cele charytatywne R. O. O.

Teatr w miniaturowym.

Kraków, 6 maja. Dalsze występy Krakowskiego Teatru Kukielek przewidziane są w przyszłym tygodniu w Niebieskiej Sali Filharmonji G. G.

Spektakle te wzbudzą zapewne radość u szerokich rzesz dzieci krakowskich, które nie miały jeszcze możności obejrzenia milej i barwnej bajki Marji Kowackiej pł. „Bajowe bajeczki, świerszczowe skrzypeczki“.

Zaróżnione emocją buziaki, błyszczące oczy, wpatrzone w scenę — to najlepszy dowód zainteresowania widowni akcją. Miniatury teatrzyk... tak, jeszcze chyba nigdy błękitna sala Filharmonji nie oglądała w swych ścianach, przesiąkniętych poważną muzyką — tylu roześmianych i ruchliwych Maryś, Kas. Zoś, Tadzików, Jasiów, Jurków... i jak im tam, tym wszystkim rozkoszom bębnom na imię.

Doskonała konferansjerka kierownika teatrzyku, pomysłowe wykonanie kukielek, dostosowane znakomicie do postaci glosy, wyszukanie prostych lecz silnie działających na dzieciarnię efektów akustycznych i świetlnych, proste i miłe dekoracje i ładny podkład muzyczny w całej bajce — świadczą o dużej znajomości psychiki dziecięcej u kierownictwa i osób biorących udział w przedstawieniu.

W niedalekiej przyszłości, po uzyskaniu przez teatrzyk kukielek własnego dla siebie przeznaczowego pomieszczenia, przewidziane jest wystawienie kilku jeszcze bajek dla dzieci, a prócz tego przedstawienia dla dorosłych, a więc „Kłótnia o wiatr“, „Szpital warjatów“ i Shakespear'a „Sen nocny letniej“ — wszystko to w specjalnym opracowaniu na sceny kukielek.

Kronika żałobna.

Kraków, 6 maja. W ostatnich dniach zmarli w Krakowie: Katarzyna Sobolewska, lat 78, właścicielka realności; Wyka, syn Anny, ur. w 1944; Wojciech Wala, lat 72, emerytowany sędzia Sądu Apelacyjnego; Lucja Migdal, ur. w 1943; Elżbieta Wiatr, lat 66, kucpowa; Piotr Blosa, lat 60, stolarz; Stanisław Płuciszki, lat 28, robotnik; Władysław Kędzierski, lat 32, czeladnik masarski; Marcellana Galuska, lat 82; Anielin Milczarek, lat 28, żona robotnika; Barbara Arandowska, ur. w 1944; Katarzyna Bierańska, lat 83, emerytka Monopoli Tytoniowego; Janina Sulat Sulatowska, ur. w 1944; Rozalia Filisik, lat 39, Kazimierz Kolba, lat 77, dozorca domu; Walerjan Łozicki, lat 34, były profesor U. J.; Jan Kernaś, lat 83, emerytowany urzędnik sądowy.

ZAGINAŁ 12-LETNI CHŁOPIEC. W dniu 21 kwietnia br. wydalili się z domu rodziców 12-letni Marci Dyrda, zamieszkały w Jarosławiu, ul. Królowej Jadwigi 24. Rysopis zagięzionego: wzrost 1,50 cm, szczupły, biondny z grzywką, oczy niebieskie, twarz owalna. Chłopiec włada językiem niemieckim. Zaginiony ubrany był w płaszcz popielaty, narciarską czapkę czarną, ciemno popielate krótkie spodnie i szarą bluzę. — Wiadomość uprasza się hierować na najbliższy posterunek policji, wzgl. do domu rodziców w Jarosławiu.

ERBE... KRAKOWSKI... ERBE

Dr. Stanisław RADWAŃSKI... Nabożeństwo żałobne... Matka, Żona, Siostry, Brat i Bratowa.

OBRZY... fachowa bezpłatna ocena... Kraków, ul. Łobzowska 6

MEBLE... Sypialnie, szafy kombinowane... Kraków, Starowisła 35

Tanio sprzedajemy... wszelką garderobę, futra, lisy... Kraków, Grodzka 9

Centrokomis... Kraków, Grodzka 9

W SALONIE SZTUKI... A. WAWRZECKIEGO... Kraków - ulica Wiślna Nr. 8

STOEGER & CO... KRAKÓW, BURGSTRASSE Nr. 36

EKSPEDYCYA... WYSYŁKI ZBIOROWE

Kwieciarnia... Kraków, ul. Słonna Nr. 4

WIELKI WYBÓR... A. GRZELAK... WARSZAWA, UL. RYNKOWA Nr. 11

Drewniaki... „SZCZEPKO - TONKO”... KRAKÓW - HALA TARGOWA 22

FARBY... art. malarskie, kaustic, harwniki... WARSZAWA, UL. GRZYBOWSKA Nr. 8

Najpiękniejsze fotografie... od Komuni Ś. v. Foto-J. Neider

Cierpienia... NEREK PECHERZA... USUWAJA ŻYŁA MAGNITRA

WOLSKO UBOSA

WOLSKO UBOSA

WOLSKO UBOSA

WOLSKO UBOSA

WOLSKO UBOSA

WOLSKO UBOSA

WOLSKO UBOSA

WOLSKO UBOSA

WOLSKO UBOSA

OLGI... z Manowarów de Jana DUKALSKIEJ

Nabożeństwo żałobne... dnia 8 maja 1944 r. o godz. 9 rano

W pierwszą bolesną rocznicę... Śmierci Najukochańszego i Nieodżałowanego Męża

Inż. Alfreda ROMANA... b. kierownika referatu melioracyjnego

Msza św. żałobna... w dniu 10 maja hr. o godz. 9 rano

W trzecią bolesną rocznicę... Śmierci s. p.

Wandy z de Lavaux... 1-o Piszewiczowej

Nabożeństwo żałobne... w kościele OO. Kapucynów w Krakowie

PODZIĘKOWANIE... Wszystkim, którzy nieśli pomoc

Janinie Płatkowskiej... zmarłej dnia 29 kwietnia 1944 r.

PODZIĘKOWANIE... Wszystkim, którzy wzięli udział

Inż. PAWAŁ KOLARZA... Dyrektora Dóbr w Dobrej

PODZIĘKOWANIE... Wszystkim, którzy oddali ostatnią

Mikołajowi Stankowi... długoletniemu pracownikowi firmy

PODZIĘKOWANIE... Wszystkim, którzy okazali nam

Zygmuntowi Miłonowi... składamy z serca płynące „Bóg zapłać”

Sprzedaj... „Maszynę”, do szycia, piękną, tanio

„Maszynę”, do szycia, piękną, tanio... Kraków, Bożego Ciała 31/7

„Maszynę”, do szycia, piękną, tanio... Kraków, Grodzka 9

„Maszynę”, do szycia, piękną, tanio... Kraków, Grodzka 9

„Maszynę”, do szycia, piękną, tanio... Kraków, Grodzka 9

„Maszynę”, do szycia, piękną, tanio... Kraków, Grodzka 9

Obwieszczenia urzędowe

Państwowe Kursa Fachowe Medyczno-Przyrodnicze - Lemberg... Trymestr letni 1944 na Kursach Fachowych Medyczno-Przyrodniczych Lemberg

Koniec „Obwieszczeń Urzędowych”

Maszyna dziurkarka do robienia dziur... Schichta wyrobów Vim, Klarax, Omilon... Wzrostki, wyrobki, kredki, ośdadki...

Kaz. Turawicz Wróbel i Krakowiak... w niedzielę dnia 7 maja od 11-15-16

„Globus” BIURO SPEDYCYJNO-TRANSPORTOWE... Cienie - zwózki - magazynowanie

Maszyn do szycia, okazynie do spr... w Krakowie, Kołtąta 2, m. 2... Wzrostki, wyrobki, kredki, ośdadki...

